

Sygn. akt XV Ca 653/14

POSTANOWIENIE

Dnia 5 września 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XV Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodnicząca: SSO Ewa Fras-Przychodni

Sędzia SO Anna Paszyńska-Michałowska (spr.)

Sędzia SR del. Magdalena Kaźmierczak

Protokolant: prot. sąd. Olga Nowak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 5 września 2014 r. w Poznaniu

sprawy z wniosku P. M. (1)

przy udziale M. M. (1) i P. M. (2)

o dział spadku po L. M. oraz podział majątku wspólnego L. M. i M. M. (1)

na skutek apelacji wniesionej przez uczestniczkę M. M. (1)

od postanowienia Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu

z dnia 17 czerwca 2013 r.

sygn. akt V Ns 270/12

postanawia:

I. oddalić apelację;

II. kosztami postępowania odwoławczego obciążyć wnioskodawcę i uczestników w zakresie przez nich poniesionym.

/-/ A. Paszyńska-Michałowska /-/ E. Fras-Przychodni/-/ M. Kaźmierczak

UZASADNIENIE

Wnioskodawca P. M. (1) wniósł o dział spadku po L. M. oraz podział majątku wspólnego L. M. i M. M. (1). W uzasadnieniu podniósł, że spadek po L. M. nabyli żona M. M. (1), syn P. M. (1) oraz syn P. M. (2), w 1/3 każdy z nich. Wskazał, że w skład masy spadkowej wchodzi wkład mieszkaniowy wniesiony na poczet spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego na Os. (...) w P., w którym uczestniczka nadal zamieszkuje i z którą została zawarta umowa ustanowienia odrębnej własności przedmiotowego lokalu. Wnioskodawca domaga się spłaty na jego rzecz przez uczestniczkę części wkładu przysługującej mu po ojcu, tj. 1/6 wartości tego wkładu, ponieważ M. M. (1) pozostawała w ustawowej wspólności majątkowej ze spadkodawcą w chwili jego śmierci i dlatego 1/2 wkładu przypadła jej z tytułu udziału w majątku wspólnym, a pozostała po spadkodawcy 1/2 podlegała dziedziczeniu przez każdego ze spadkobierców w 1/3 części. Jednocześnie wnioskodawca wskazał, że podstawę prawną jego roszczenia stanowi art. 14 ust. 2 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, a wartość zwaloryzowanego wkładu mieszkaniowego, ustalonego

zgodnie z § 30, 37 i 38 statutu spółdzielni, to 73,14% wartości rynkowej lokalu, którą wnioskodawca szacuje na kwotę 284.050 zł, wobec czego kwota spłaty z tytułu jego udziału w spadku wynosi 34.625,70 zł.

W odpowiedzi na wniosek uczestniczka M. M. (1) oświadczyła, że nie kwestionuje, iż spadkobiercom zmarłego męża przysługuje roszczenie o zapłatę sumy tytułem spłaty za wkład mieszkaniowy podlegający dziedziczeniu. Jednocześnie zakwestionowała w całości wartość zwaloryzowanego wkładu przyjętą przez wnioskodawcę. Nadto domagała się oddalenia wniosku o podział majątku wspólnego wskazując, że wnioskodawca nie posiada legitymacji do jego zgłoszenia. Z ostrożności procesowej M. M. (1) podniosła zarzut przedawnienia roszczenia o zwrot części wkładu mieszkaniowego, które jej zdaniem podlega dziesięcioletniemu terminowi przedawnienia.

Na rozprawie w dniu 28 maja 2012 r. uczestnik postępowania P. M. (2) oświadczył, że nie zgadza się w wnioskiem i „zrzeka się wszystkiego”, nie domagając się żadnego składnika majątku ani spłaty czy dopłaty na jego rzecz. Jednocześnie wszyscy uczestnicy zgodnie oświadczyli, iż majątek ruchomy został już rozliczony pomiędzy nimi i dlatego nie wnoszą o jego podział w postępowaniu, jak również nie ma sporu co do tego, że wnioskodawcy należy się 1/6 wartości wkładu, natomiast spór jest co do jej wysokości.

W piśmie z dnia 6 czerwca 2012 r. uczestniczka wniosła o oddalenie żądania wnioskodawcy o zapłatę kwoty 34.625,70 zł podnosząc, że domaganie się po upływie ponad 10 lat tej kwoty od matki nie posiadającej poza mieszkaniem, które służy jej do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, żadnego majątku, utrzymującej się z emerytury, jest rażąco sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i w świetle art. 5 k.c. nie może korzystać z ochrony. Wskazała również, że wnioskodawca od lat nie mieszkał z rodzicami, nie łączyła go żadna z nimi więź, a po śmierci ojca zachowywał się agresywnie w stosunku do matki. Tym bardziej trudne jest do zaakceptowania dążenie syna do pozbawienia matki dachu nad głową. Wobec powyższego żądanie wnioskodawcy winno zostać oddalone na podstawie art. 5 k.c.

Postanowieniem z dnia 17 czerwca 2013 r. Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu:

I. ustalił, że w skład majątku wspólnego L. M. i M. M. (1) wchodził wkład mieszkaniowy spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...), znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w P., składającego się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i korytarza o łącznej powierzchni użytkowej 43,70 m^{((2))}, a w skład spadku po L. M., zmarłym w dniu 5 czerwca 2001 r. w P., ostatnio stale zamieszkałym w P., wchodził udział w 1/2 części we wkładzie opisanym wyżej,

II. dokonał działu spadku po L. M., jak również podziału majątku wspólnego L. M. i M. M. (1) w ten sposób, że tytułem spłaty nakładu poczynionego z majątku wspólnego L. M. i M. M. (1) na majątek odrębny M. M. (1) zasądził od uczestniczki postępowania M. M. (1) na rzecz wnioskodawcy P. M. (1) kwotę 24.380 zł płatną w następujących 24 miesięcznych ratach:

- a) pierwsza rata w wysokości 1.380 zł,
- b) kolejne raty, tj. od 2 do 24, w wysokości po 1.000 zł każda,

do 15-tego każdego miesiąca, począwszy od miesiąca następnego po uprawomocnieniu się postanowienia, wraz z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat,

III. nieuiszczonymi kosztami sądowymi w postaci wynagrodzenia biegłego obciążył wnioskodawcę P. M. (1) w 1/2 części i uczestniczkę postępowania M. M. (1) w 1/2 części i z tego tytułu nakazał ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu od P. M. (1) kwotę 185,51 zł i od M. M. (1) kwotę 185,51 zł,

IV. kosztami postępowania obciążył wnioskodawczynię i uczestników postępowania w zakresie przez nich poniesionym.

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego stanowiły następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Małżonkowie M. i L. M. żyli w ustroju wspólności ustawowej małżeńskiej. Nie zawierali w czasie trwania ich związku żadnych majątkowych umów małżeńskich. Nie toczyły się również pomiędzy nimi sprawy o zniesienie wspólności majątkowej.

W skład dorobku małżonków i zarazem na dzień śmierci L. M., tj. 5 czerwca 2001 r., wchodziło spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...), znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w P.. Powyższe prawo zostało przydzielone obojgu małżonkom w 1977 r.

Postanowieniem z dnia 30 sierpnia 2001 r. Sąd Rejonowy w P. w sprawie o sygn. akt I Ns (...) stwierdził, że spadek po L. M., zmarłym w dniu 5 czerwca 2001 r. w P., ostatnio stale zamieszkałym w P., na podstawie ustawy nabyli: żona M. M. (1), syn P. M. (1) i syn P. M. (2), w 1/3 części każdy z nich.

W/w lokal mieszkalny posiada 43,70 m² powierzchni użytkowej, na którą składają się 2 pokoje (15,95 m² i 14,40 m²), kuchnia 4,46 m², łazienka 2,95 m² i korytarz 5,94 m².

Po śmierci L. M. przydział spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu został anulowany, a prawo to przydzielone na wyłączność jego żony, czyli uczestniczki postępowania. Następnie w dniu 9 czerwca 2008 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa (...) zawarła z M. M. (1) na w/w lokal umowę ustanowienia odrębnej własności oraz przeniesienia własności lokalu mieszkalnego. Strony tej umowy zgodnie oświadczyły, że M. M. (1) nie ma żadnych zobowiązań finansowych wobec przedmiotowej Spółdzielni Mieszkaniowej, a związany z wyżej wymienionym prawem wkład mieszkaniowy został przez nią w całości wniesiony.

Zgodnie z § 30, 37 i 38 Statutu Spółdzielni, na momentu zgonu spadkodawcy, tj. na dzień 5 czerwca 2001 r., zwaloryzowany wkład mieszkaniowy stanowił 73,14% wartości rynkowej lokalu. W momencie zasiedlenia w 1977 r. wymagany i posiadany wkład mieszkaniowy wynosił 3,12 zł, a w 2001 r. wartość tego wkładu wynosiła 38.392,97 zł. Natomiast wartość rynkowa prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...), składającego się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i korytarza o łącznej powierzchni użytkowej 43,70 m², wraz z związanym z tym prawem udziałem wynoszącym (...) części w prawie własności gruntu i części wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali, wg stanu na dzień zgonu L. M., tj. dzień 5 czerwca 2001 r., a cen obecnych, wynosi 200.000 zł. Wobec tego zwaloryzowany wkład mieszkaniowy, wg stanu na dzień 5 czerwca 2001 r., a cen obecnych, wynosi 146.280 zł (200.000 zł x 73,14 %).

Ogólny stan lokalu na dzień 5 czerwca 2001 r. był niski. Pokój duży i balkonowy posiadały zły stan techniczny podłogi – zużyty parkiet, na którym położona była również zużyta wykładzina. Ściany były wyklejone tapetą kwalifikującą się do wymiany. W kuchni na posadzce znajdowały się płytki (...), a ściany były malowane farbą olejną, częściowo wyklejone tapetą. Wyposażenie nie było wymieniane od 1977 r. W łazience na posadzce betonowej znajdowała się wykładzina (...), a ściany były malowane farbą olejną, powyżej wyklejone tapetą. Na korytarzu na podłodze był parkiet, a na ścianach tapeta. Okna w mieszkaniu były drewniane, nieszczelne, wypaczone i wymagające wymiany. Brak było drzwi wewnętrznych, a drzwi wejściowe były stare. W rezultacie mieszkanie wymagało remontu kapitalnego. Po śmierci spadkodawcy nastąpił remont kapitalny mieszkania, wskutek czego jego stan aktualny całkowicie różni się od poprzedniego.

Początkowo małżonkowie M. w spornym lokalu mieszkali razem z synami P. i P.. W latach od 1990 r. do 1994 r. P. M. (1) mieszkał tam razem z żoną K. i urodzoną w (...) r. córką N.. W 1994 r. rodzina wnioskodawcy się jednak stamtąd wyprowadziła. Od 2009 r., kiedy wnioskodawcy urodził się syn, zaczęły się konflikty pomiędzy nim a matką, czyli uczestniczką postępowania. Ostatni raz w spornym mieszkaniu P. M. (1) był 3 lata temu, ale nie został wtedy wpuszczony do niego. Od tego czasu wnioskodawca i M. M. (1) nie utrzymują ze sobą kontaktów osobistych. Wcześniej, po śmierci ojca, P. M. (1) w mieszkaniu bywał co 2-3 tygodnie. Wnioskodawca nie czynił nigdy awantur po pijanemu. P. M. (1) nie upija się. Nie posiada on meldunku, ponieważ spod adresu na os. (...) wymeldowała go matka, która

dnia 17 stycznia 2011 r. złożyła wniosek o wymeldowanie. Wcześniej w dniu 01.01.2011 r. oboje ostatni raz rozmawiali przez telefon, kiedy to wnioskodawca powiedział „nie mów do mnie synek, bo nie jesteś moją matką”. Z kolei M. M. (1) określa wnioskodawcę w taki sposób, że „syn ma mózg jak makówkę”. Natomiast drugi syn spadkodawcy, P. M. (2), wyprowadził się z tego mieszkania w 2005 r. Potem przez rok chwilowo mieszkał z powrotem u matki M. M. (1), następnie został przez uczestniczkę postępowania wymeldowany, co miało miejsce jeszcze przed wymeldowaniem starszego syna P..

M. M. (1), która jest z zawodu pomocą kuchenną, liczy lat 61. Jest obecnie na emeryturze w wysokości 1.113,11 zł brutto (1.027 netto). Uczestniczka przygotowuje się do dwóch operacji – endoprotezy biodra i kolana. Płaci 400 zł czynszu oraz 170 zł prądu z gazem. Poza emeryturą nie ma innych dochodów. Jej majątek to wykupione mieszkanie, które nie jest zadłużone ani obciążone hipoteką. Uczestniczka mieszka sama w tym mieszkaniu, tylko młodszy syn pomaga jej w remontach (np. pozakładał panele). Remonty były wykonywane po wykupieniu mieszkania, ponieważ uczestniczka wiedziała, że już jest jej i że może sobie remontować wg swojego uznania, za swoje pieniądze.

P. M. (1) urodził się w (...) r. Mieszka razem z żoną K. i córką N. M. (ur. (...)). Rodzina ta wynajmuje od Spółdzielni Mieszkaniowej mieszkanie na os. (...). Wnioskodawca jest zatrudniony jako kierowca w firmie międzynarodowego transportu drogowego, na pełen etat, na czas określony do 2019 r., natomiast jego żona pracuje jako gospodarz domu. Nie mają majątku. P. M. (1) zarabia 1.650 zł brutto.

W skład majątku wspólnego małżonków M. wchodził również samochód osobowy marki B. o numerze rej. (...), który został sprzedany przez uczestniczkę postępowania za 900 zł już po śmierci męża, w październiku 2001 r. W sprawie tej sprzedaży M. M. (1) pytała się synów. Również majątek ruchomy będący przedmiotem urzędzenia domowego został rozliczony pomiędzy stronami.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie dokumentów, opinii biegłego sądowego z dziedziny wyceny nieruchomości, częściowo również zeznań wnioskodawcy i uczestniczki oraz zeznań świadka K. M.. N. dokumentom zebranym w aktach sprawy i w aktach dołączonych do sprawy Sąd Rejonowy dał wiarę. Nie były bowiem kwestionowane przez strony postępowania, a i Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu. Sąd dał wiarę w znacznej części zeznaniom wnioskodawcy P. M. (1), odmawiając tego przymiotu jedynie jego twierdzeniom odnośnie stanu mieszkania rodziców na datę śmierci spadkodawcy oraz w kwestii braku zaspokożenia potrzeb mieszkaniowych wnioskodawcy. Sąd Rejonowy podkreślił, że w szczególności nie znalazł podstaw do uznania za niewiarygodne twierdzeń wnioskodawcy na temat jego relacji rodzinnych. Zdaniem Sądu I instancji wnioskodawca skutecznie zaprzeczył pisemnym sugestiom uczestniczki jakby znęcał się na nią, czy nie utrzymywał kontaktów z ojcem. Podał też, że się nie upija, czemu w ocenie Sądu należało dać wiarę nie tylko w świetle braku wykazania okoliczności przeciwnych przez jego matkę, ale i zawodu wnioskodawcy wymagającego bezwzględnej trzeźwości. Sąd Rejonowy dał również w części wiarę zeznaniom uczestniczki M. M. (1) oraz świadka K. M.. Co do zeznań uczestniczki wskazał, iż wynika z nich, że źródło konfliktów w rodzinie nie miało nic wspólnego ze spadkodawcą, a spór powstał wiele lat po jego zgonie. Gołosłowne było również przekonanie uczestniczki, iż wychodząc z sali rozpraw po sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, synowie mieli się zrzec spadku. Odnośnie zeznań wspomnianego wyżej świadka Sąd Rejonowy wskazał, iż były one niedokładne, a świadek wielokrotnie powoływał się na niepamięć. Zeznając o remontach za życia spadkodawcy świadek nie potrafiła wskazać żadnych konkretnych prac remontowych, jakie miały być wówczas podjęte. Sąd I instancji uznał za w pełni przydatny dla ustalenia stanu faktycznego dowód z opinii biegłego sądowego z dziedziny wyceny nieruchomości mgr inż. H. S. dopuszczony na okoliczność ustalenia wartości rynkowej spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...), znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w P., wg stanu na dzień zgonu L. M., tj. na dzień 5 czerwca 2001 r., a cen z daty wydania opinii. Zdaniem Sądu opinia ta sporządzona została w sposób rzetelny, w oparciu o zebraną w sprawie i przedstawioną biegłemu dokumentację oraz jego własne badania, a treść opinii wskazuje, iż biegły dysponuje fachową wiedzą, przydatną do dokonywania ustaleń faktycznych w sprawie. Opinia nie zawierała przy tym niejasności ani sprzeczności, a zawarte w opinii konkluzje były konkretne i przekonujące. Biegły sądowy w należyty sposób uzasadnił

swoje wnioski. Opinia pozbawiona była nadto wad logicznego rozumowania i była obiektywna. Dlatego też w ocenie Sądu, dowód z opinii biegłego okazał się w pełni przydatny do rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że żądanie wnioskodawcy o dział spadku i podział majątku wspólnego co do zasady zasługiwało na uwzględnienie. Z jednej strony żądanie to obejmowało dział spadku po zmarłym ojcu wnioskodawcy, a z drugiej również podział majątku wspólnego obojga jego rodziców, tj. małżonków M., którzy pozostawali w ustroju wspólności ustawowej małżeńskiej, co implikowało przeprowadzenie, obok działu spadku po spadkodawcy, również podziału jego wspólnego z żyjącą żoną M. M. (1) majątku. Niespornym przy tym było, iż ostatecznie każdy z synów tych małżonków (tj. wnioskodawca i jego brat uczestnik P. M. (2)) odziedziczyli udziały po 1/6 części każdy z nich w tym majątku (1/3 udziału w spadku x 1/2 udziału spadkodawcy w majątku małżeńskim).

Sąd I instancji zaznaczył, że dopóki nie zostanie przesądzone, jaki był udział spadkodawcy we wspólnym majątku małżeńskim, dopóty nie jest możliwe ustalenie składu i wartości spadku po nim, skoro równe udziały małżonków w majątku wspólnym są do tej chwili hipotetyczne. W tym kontekście wnioskodawca P. M. (1) był nie tylko w pełni uprawniony, ale wręcz zobowiązany, aby składając wniosek o dział spadku po pozostającym w ustroju wspólności ustawowej ojcu rozszerzyć żądanie również o podział dorobku obojga rodziców, co też skutecznie uczynił. Tym samym za chybiony uznać należało podniesiony przez uczestniczkę M. M. (1) zarzut braku legitymacji czynnej po stronie wnioskodawcy do złożenia wniosku o podział majątku wspólnego spadkodawcy i jego żony.

Sąd Rejonowy wskazał, że uczestnik P. M. (2) oświadczył, iż nie domaga się żadnego składnika majątku ani spłaty czy dopłaty na jego rzecz. Jego czynność dyspozytywną należało zatem uszanować i dlatego temu uczestnikowi nie należała się żadna spłata z tytułu działu spadku i podziału majątku, skoro ewidentnie, w sposób jednoznaczny zrezygnował on z przysługującego mu prawa majątkowego. Takiego zaś zrzeczenia nie dokonał natomiast wnioskodawca, a odmiennej okoliczności nie wykazała uczestniczka.

Powołując się na treść art. 684 k.p.c. Sąd Rejonowy wskazał, że nie było sporu pomiędzy stronami, iż do majątku wspólnego małżonków M. przynależały ruchomości w postaci samochodu osobowego, jak i wyposażenie lokalu. Pojazd jednak został już skutecznie zbyty i to bez sprzeciwu pozostałych spadkobierców przez uczestniczkę postępowania, zatem nie podlegał już działowi. Z kolei pozostałe ruchomości stanowiły przedmioty gospodarstwa domowego. W tej zaś sytuacji zastosowanie znajdował art. 939 § 1 k.c., w myśl którego małżonek dziedziczący z ustawy w zbiegu z innymi spadkobiercami, wyjąwszy zstępnych spadkodawcy, którzy mieszkali z nim razem w chwili jego śmierci, może żądać ze spadku ponad swój udział spadkowy przedmiotów urządzenia domowego, z których za życia spadkodawcy korzystał wspólnie z nim lub wyłącznie sam. Do roszczeń małżonka z tego tytułu stosuje się odpowiednio przepisy o zapisie zwykłym. Takie zaś uprawnienie wdowy M. M. (1) określa się w doktrynie jako tzw. ustawowy zapis naddziałowy, przy czym takie uprawnienie małżonka ma charakter roszczenia o przeniesienie na niego udziałów w poszczególnych przedmiotach urządzenia domowego przez współspadkobierców. Roszczenie to jednak nie podlega rozliczeniu w toku działu spadku, a specyfika tego roszczenia wyklucza więc rozliczenia pomiędzy współspadkobiercami z tytułu jego realizacji. Tym samym brak było podstaw prawnych do dokonywania w niniejszym postępowaniu działowym rozliczeń tych ruchomości, tym bardziej jeszcze w świetle zgodnego oświadczenia stron, iż takie rozliczenie zostało przez nich już dokonane.

Jednocześnie nie było również sporu, co do najistotniejszego składnika majątku, tj. spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, które to prawo należało w całości do majątku wspólnego zmarłych małżonków - tym bardziej, że prawo to zostało nabyte przez tych nich w czasie trwania ich związku, w którym panował ustrój wspólności ustawowej małżeńskiej. Przydział tego lokalu nastąpił zgodnie z ówczesnie obowiązującym zapisem art. 215 § 2 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo Spółdzielcze (Dz. U. 1982.30.210), w myśl którego spółdzielcze prawo do lokalu przydzielonego obojgu małżonkom lub jednemu z nich w czasie trwania małżeństwa dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych rodziny należy wspólnie do obojga małżonków bez względu na istniejące między nimi stosunki majątkowe. Na mocy zatem tego przepisu spółdzielcze prawo do przedmiotowego lokalu weszło w skład majątku wspólnego L. i M. M. (1). Bez znaczenia zdaniem Sądu było, z jakich środków – czy z majątku wspólnego, czy z majątku osobistego któregoś z małżonków – został pokryty wkład mieszkaniowy na powyższe prawo spółdzielcze. Całe bowiem prawo do lokalu i

tak stanowiło majątek wspólny, nawet jeśliby wkład pochodził w całości lub w części z majątku odrębnego któregoś z małżonków. Żadna zresztą ze stron nie podnosiła poczynienia takich nakładów. Małżeńską wspólnością majątkową objęty był też wkład mieszkaniowy, jako że uczestniczkę łączyła z mężem wspólność ustawowa (art. 215 § 4 pr. spółdz.). W tej sytuacji Sąd zobligowany był ustalić, że w skład majątku wspólnego L. M. i M. M. (1) wchodził wkład mieszkaniowy spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...), znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w P., składającego się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i korytarza o łącznej powierzchni użytkowej 43,70 m⁽²⁾, a w skład spadku po L. M., zmarłym w dniu 5 czerwca 2001 r. w P., ostatnio stale zamieszkałym w P., wchodził udział w 1/2 części we wkładzie opisanym wyżej. Natomiast powyższe ustalenie nie mogło już dotyczyć samego spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego, czego zresztą nie domagała się żadna ze stron. Wszakże jest to prawo niezbywalne i nie dziedziczne (por. art. 9 ust. 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i poprzednio obowiązujący art. 218 § 1 Prawa Spółdzielczego), wskutek czego nie mogło wchodzić w skład spadku ani podlegać podziałowi.

Sąd Rejonowy wskazał, że nie mógł decydować o przyznaniu komukolwiek lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w P. na Os. (...). Zważyć bowiem należy, że co prawda na dzień ustania wspólności, tj. 5 czerwca 2011 r., czyli datę zgonu spadkodawcy, był on współuprawnionym do spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego, to jednak w dacie składania wniosku, a tym bardziej momencie orzekania nie istniało już wspomniane prawo, które w dniu 9 czerwca 2008 r. zostało przekształcone w prawo odrębnej własności lokalu wyłącznie na rzecz uczestniczki. Nikt nie mógł domagać się przyznania tego prawa, które już prawnie nie istnieje, co zawęziło przedmiot rozstrzygnięcia do ewentualnej spłaty. Przedmiot podziału stanowi bowiem majątek według stanu z daty dokonywania podziału (art. 316 k.p.c.), a zatem podziałem objęte są składniki majątku wspólnego należące do niego w dacie ustania wspólności, a zarazem istniejące w chwili dokonywania działu. Wobec powyższego prawo lokatorskie do lokalu nie mogło już stanowić przedmiotu podziału ani działu, albowiem już od lat nie istniało jako byt prawny, gdyż przydział tego prawa został skutecznie anulowany, a w jego miejsce powstało przyznane tylko wnioskodawczyni prawo odrębnej własności do lokalu. To bowiem tylko na rzecz M. M. (1) po śmierci jej męża ustanowiono i przyznano prawo odrębnej własności lokalu, na co zaliczono cały w/w wkład mieszkaniowy, co oznaczało, iż uznać należało, że obecne prawo do lokalu stanowi jej majątek odrębny. Okoliczność, że wspólne prawo lokatorskie małżonków już nie istnieje, zaś istnieje w obrocie prawnym przysługujące wyłącznie uczestniczce prawo na odrębnej własności lokalu, nie oznaczało jednak, że nie należało uwzględnić tego dorobku (aczkolwiek jedynie w formie rachunkowej) w postępowaniu o podział majątku wspólnego i działu spadku. W takim przypadku wartość niestniejącego w chwili orzekania prawa podlegała zaliczeniu na poczet udziału przypadającego każdemu z małżonków. Sąd Rejonowy uznał, że wkład mieszkaniowy na mieszkanie lokatorskie w wartości istniejącej w dniu ustania wspólności, który następnie został w całości zaliczony na poczet ustanowienia prawa odrębnej własności do lokalu przydzielonego już wyłącznie uczestniczce, uznać należało za nakład z majątku wspólnego na jej majątek odrębny. Taki nakład podlegał rozliczeniu przez Sąd z urzędu, zgodnie z art. 45 § 1 k.r.o. (w brzmieniu sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw – zgodnie z art. 5 pkt 3 ustawy zmieniającej; Dz. U. 2004.162.1691).

Nie było sporu, że wnioskodawcy powinno się należeć 1/6 wartości wkładu i że uczestniczka co do zasady nie kwestionowała roszczenia o spłatę wkładu. Zgodnie bowiem z treścią art. 14 ust. 1 zd. 1 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (w brzmieniu obowiązującym w chwili otwarcia spadku - Dz. U. 2001.4.27, dalej jako: u.s.m.), z chwilą śmierci jednego z małżonków spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, które przysługiwało obojgu małżonkom, przypadło drugiemu małżonkowi. Jednocześnie w myśl ust. 2 art. 14 u.s.m. przepis ten nie narusza uprawnień spadkobierców do dziedziczenia wkładu. W rezultacie ma mocy art. 14 ust. 2 u.s.m. dzieci i inne osoby mają też prawo do dziedziczenia wkładu mieszkaniowego. Uprawnienie do dziedziczenia wkładu przysługuje spadkobiercom zmarłego małżonka także wówczas, gdy lokatorskie prawo do lokalu nabył małżonek pozostały przy życiu, który mógł po śmierci małżonka zostać przyjęty w poczet członków spółdzielni. Z chwilą śmierci L. M. przysługujące obojgu małżonkom spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego ostatecznie przypadło - z mocy art. 14 ust. 1 u.s.m. - uczestniczce. W takiej sytuacji wkład mieszkaniowy nie może być przedmiotem podziału. Wkład ten jest bowiem prawem majątkowym ściśle związanym ze spółdzielczym prawem do lokalu. Dopóki to ostatnie prawo istnieje i przysługuje jednemu z pierwotnie współuprawnionych, dopóty wkład

nie ma samodzielnego bytu. Przyjęcie zasady związania spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego z prawem do wkładu mieszkaniowego nie może jednak prowadzić do niesłusznego wzbogacenia małżonka pozostałego przy życiu kosztem spadkobierców zmarłego małżonka. Aby nie doprowadzić do niesłusznego wzbogacenia uczestniczki należało zatem zasądzić określoną sumę pieniężną tytułem spłaty nakładu poczynionego z majątku wspólnego L. M. i M. M. (1) na majątek odrębny M. M. (1). Sąd Rejonowy wskazał, że w sprawie należało ustalić aktualną wartość wkładu wg stanu na dzień otwarcia spadku, który był zarazem dniem ustania wspólności ustawowej małżeńskiej małżonków M.. W sprawach działowych Sąd z urzędu ustala bowiem wartość przedmiotu podlegającego działowi (art. 684 k.p.c.) i to na stan według chwili otwarcia spadku (art. 924 k.c.), natomiast wartość według cen obowiązujących w chwili dokonywania działu. Z informacji ze Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w P. z dnia 19 czerwca 2012 r. wynikało, że na datę 5 czerwca 2001 r. wkład mieszkaniowy związany ze spółdzielczym lokatorskim prawem do lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w P. na Os. (...), stanowił 73,14% wartości rynkowej lokalu. Z kolei na podstawie opinii biegłego wartość rynkową prawa do lokalu mieszkalnego według stanu na 5 czerwca 2011 r. i według cen aktualnie obowiązujących należało ustalić na kwotę 200.000 zł. Mając zatem powyższe dane Sąd Rejonowy kwotę 200.000 zł przemnożył przez 73,14%, co dało kwotę 146.280 zł. Przyjmując z kolei, iż udział wnioskodawcy w spadku po ojcu wynosił 1/6 (146.280 zł x 1/6), Sąd ustalił, iż wartość należnej P. M. (1) spłaty równa się kwocie 24.380 zł, która powinna zostać zwrócona przez uczestniczkę wnioskodawcy.

Sąd Rejonowy wyjaśnił, że nie uwzględnił żadnych doliczeń ani odliczeń od ustalonej wartości spadkowego wkładu. Uczestniczka, choć podnosiła różne nakłady, to jednak ostatecznie ich nie zgłosiła do rozliczenia. Zresztą nakłady remontowe czynione były przez nią niespornie już po śmierci męża, a nawet po nabyciu przez nią odrębnej własności, stąd brak byłoby nawet podstawy prawnej, aby mogła skutecznie domagać się ich zwrotu od synów, nie dysponujących przecież żadnym tytułem do tego lokalu i nawet tam od lat nie mieszkających.

Odnosząc się do podniesionego przez uczestniczkę zarzutu przedawnienia Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z art. 118 k.c. termin przedawnienia wynosi 10 lat. Powyższe jednak odnosi się do roszczeń majątkowych (art. 117 k.c.), tymczasem w niniejszym postępowaniu wnioskodawca nie występował z żadnym roszczeniem, lecz z żądaniem działu spadku, które nie podlega przedawnieniu.

Uczestniczka domagała się oddalenia żądania wnioskodawcy na podstawie art. 5 k.c. Zdaniem Sądu Rejonowego M. M. (1) nie wykazała jednak, aby żądanie P. M. (1) stanowiło naruszenie, a tym bardziej nadużycie i to jeszcze rażące, prawa podmiotowego. Postępowanie dowodowe nie potwierdziło bowiem żadnego nagannego zachowania syna wobec ojca. Z kolei konflikt z matką nastąpił lata po śmierci spadkodawcy i dotyczył kwestii niezwiązanych ze spadkiem (przede wszystkim relacji z wnukami zmarłego). Dopiero bowiem od 3 lat strony nie mają ze sobą kontaktu. Zarazem nie sposób uznać wnioskodawcy za wyłącznie winnego zerwania tych relacji. To przecież uczestniczka wymeldowała z mieszkania syna, którego obecnie określa zwrotem stojącym w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Nikt zaś kto sam je narusza, nie może skutecznie powoływać się na naruszenie zasad słuszności. Z kolei zgłoszenie wniosku o dział spadku po ojcu dopiero po latach nie może prowadzić do negatywnej oceny wnioskodawcy, albowiem to uczestniczka równie dobrze mogła wcześniej uregulować sprawę spadkową, czego jednak nie uczyniła zanim przekształciła prawo do lokalu w sposób konsumujący spadkowy wkład mieszkaniowy, zamiast rozliczyć go wcześniej ze współspadkobiercami. Chybionym okazał się zarzut uczestniczki jakoby wnioskodawca domagał się pozbawienia jej prawa do lokalu. Żadnego takiego żądania wnioskodawca nie formułował, a to uczestniczka zawierając umowę ze Spółdzielnią pozbawiła synów możliwości zwrotu wkładu od tej osoby prawnej. Osobną kwestią jest, czy uczestniczka - z uwagi na jej obecną sytuację materialną i zdrowotną - może domagać się alimentacji od synów, albowiem w tej kwestii może orzekać wyłącznie sąd rodzinny, nie należy zaś ona do kognicji sądu cywilnego. Zresztą próba potrącenia ewentualnych alimentów ze spłaty byłaby również prawnie niedopuszczalna, albowiem w świetle art. 505 zd. 2 k.c. nie mogą być umorzone przez potrącenie wierzytelności o dostarczenie środków utrzymania. Sąd uznał nadto, że trudna sytuacja uczestniczki i jej aktualnie niewielkie zdolności płatnicze nie mogą powodować uznania żądania działu spadku i podziału majątku za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego na gruncie art. 5 k.c., a w konsekwencji tego prowadzić do oddalenia wniosku. Sąd miał jednak wzgląd na obecną sytuację M. M. (1), co przełożyło się na rozłożenie zasądzonej spłaty na raty. Podstawę prawną dla takiego rozstrzygnięcia stanowiły przepisy

art. 212 § 3 k.c. w zw. z art. 46 k.r.o. i art. 1035 k.c. w zw. z art. 230 k.p.c. w z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy zwrócił uwagę, że M. M. (1) poza niewysoką emeryturą nie posiada żadnych dochodów, zaś jej stan zdrowia generuje niewątpliwie dodatkowe wydatki. Jednocześnie nie sposób od niej wymagać, aby na spłatę spieniężyła wykupiony na własność lokal, stanowiący jej jedyny cenny składnik majątku. W związku z powyższym Sąd rozłożył kwotę 24.380 zł na 24 miesięcznych rat (zasadniczo po 1.000 zł każda, za wyjątkiem pierwszej nieco wyższej, tj. wynoszącej 1.380 zł, czyli stanowiącej od razu największy zastrzyk finansowy dla wnioskodawcy jako praktycznie odpowiednik jego miesięcznych dochodów netto). W ocenie Sądu kwota spłaty winna być uiszczona w ratach, albowiem realne środki, jakie może zaoszczędzić uczestniczka, nie pozwalają jej na uiszczenie kwoty jednorazowo w całości. Jednocześnie taki sposób ukształtowania rat z jednej strony nie naraża dłużniczki na nadmierne obciążenie, z drugiej zaś strony gwarantuje wierzycielowi zapłatę zaszędzonej kwoty. Wysokość raty jest co prawda zbliżona do jej emerytury, to jednak ma ona możliwość zdobycia środków na ich pokrycie w inny sposób niż z zabezpieczenia społecznego. Mieszka sama w lokalu, w którym uprzednio mieszkała z mężem i dwoma synami, a nawet rodziną jednego z nich, a zatem może wynajmując obecnie niezamieszkiwaną przez te osoby część mieszkania i uzyskiwać z przeznaczeniem na spłatę dochody rzędu 1.000 zł miesięcznie tytułem czynszu najmu. Nadto lokal, jako odrębna własność, nie jest niczym obciążony, stąd niewykluczone jest zaciągnięcie kredytu hipotecznego na poczet spłaty syna. Wreszcie fakt czynienia przez nią z własnych środków przez lata nakładów na lokal wskazuje, że jest ona w stanie zabezpieczyć jednak w dłuższym okresie wolne środki finansowe. Z żądaniem spłaty spadkobierców liczyć zaś musiała się już od daty zgonu męża, czyli od 2001 r. Rozłożenie spłaty na raty na okres 2 lat nie spowoduje ujemnych skutków dla wnioskodawcy, który również nie spieszył się z dokonaniem działu spadku po ojcu, a od 1994 r. ma gdzie indziej zaspokojone potrzeby mieszkaniowe, stąd też nie wymaga on jednorazowej spłaty.

O odsetkach ustawowych w razie opóźnienia w płatności rat Sąd Rejonowy orzekł z urzędu na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 212 § 3 k.c.

O uiszczonych kosztach postępowania Sąd I instancji orzekł zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 520 § 1 k.p.c.

Nieuiszczonymi kosztami sądowymi w postaci wynagrodzenia biegłego (wynoszącymi łącznie 371,02 zł) Sąd obciążył wnioskodawcę i uczestniczkę postępowania po połowie jako najbardziej zainteresowanych w sprawie i zarazem będących w sporze co do wartości nieruchomości wycenianej przez tego eksperta, którego opinia nie potwierdziła rozbieżnych kwot podawanych przez wyżej wymienionych. W tej sytuacji nakazano ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądowi Rejonowemu Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu od P. M. (1) oraz od M. M. (1) kwotę po 185,51 zł (art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych).

Apelację od postanowienia Sądu Rejonowego złożyła uczestniczka postępowania M. M. (1), zaskarżając je w części zasądzonej na rzecz wnioskodawcy kwotę 24.380 zł oraz w części orzekającej o nieuiszczonych kosztach sądowych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 5 k.c., polegającą na uznaniu, że żądanie wnioskodawcy spłaty części wkładu mieszkaniowego w ramach działu spadku po ojcu nie może zostać uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i nadużycie prawa podmiotowego. Z powołaniem na powyższy zarzut uczestniczka domagała się zmiany zaskarżonego postanowienia przez oddalenie żądania wnioskodawcy oraz zasądzenia na jej rzecz od wnioskodawcy zwrotu kosztów postępowania za I i II instancję według norm przepisanych. Ewentualnie uczestniczka wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację wnioskodawca wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. Wskazał, że apelująca sprzedała lokal mieszkalny, którego dotyczy postępowanie i kupiła tańszy lokal w B. koło P., co wskazuje na to, że dysponuje nadwyżką finansową pozwalającą jej zaspokoić roszczenia wnioskodawcy i podważa argumentację wyrażoną w uzasadnieniu apelacji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

We wniesionej apelacji z dnia 29 sierpnia 2013 r. skarżąca zarzucała jedynie, że w sprawie doszło do nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.). Zarzut ten nie zasługiwał na uwzględnienie.

Ustawodawca w art. 5 k.c. wprowadził zakaz czynienia ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współzycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Zastosowanie klauzuli generalnej, ustanawiającej zakaz korzystania w określonych granicach z praw podmiotowych, prowadzi zawsze do osłabienia pewności prawa, więc z założenia posłużenie się tą konstrukcją jest dopuszczalne wyjątkowo, musi mieć szczególnie wyraźne uzasadnienie i usprawiedliwienie w regułach etycznych i moralnych. Domniemanie przemawia za tym, że ten, kto korzysta ze swego prawa, czyni to w sposób zgodny z zasadami współzycia społecznego. Dopiero istnienie szczególnych okoliczności może to domniemanie obalić i pozwolić na zakwalifikowanie określonego zachowania jako nadużycia prawa, nie zasługującego na poparcie z punktu widzenia zasad współzycia społecznego (wyrok SN z dnia 7 grudnia 1965 r., III CR 278/65, OSNC 1966/7-8/130).

W niniejszej sprawie nie występują wyjątkowe okoliczności, które uprawniałyby do zastosowania art. 5 k.c. Przede wszystkim całkowicie chybione były wywody skarżącej odnośnie tego, że zaspokojenie świadczenia zasądanego na rzecz wnioskodawcy mogłoby nastąpić jedynie ze sprzedaży w drodze licytacji publicznej lokalu stanowiącego cały dorobek życia uczestniczki, co prowadziłoby do pozbawienia jej dachu nad głową. W rzeczywistości – co przyznała skarżąca na rozprawie apelacyjnej – lokal mieszkalny nr (...) na Os. (...) w P. został przez nią sprzedany jeszcze przed wydaniem postanowienia zaskarżonego apelacją. Skarżąca lokal ten sprzedała w dniu 5 czerwca 2013 r. za kwotę 207.000 zł i kupiła tańsze mieszkanie w B. za 160.000 zł. Jak zatem wynika ze słów samej skarżącej, w wyniku powyższych transakcji w jej majątku powstała nadwyżka w wysokości 47.000 zł, która – nawet przy uznaniu za uzasadniony wydatku na opłaty manipulacyjne i podatki w związku z tą sprzedażą, które uczestniczka określiła na kwotę 8.000 zł – z powodzeniem mogłaby zostać przeznaczona na spłatę wnioskodawcy i to bez pozbawiania uczestniczki mieszkania. W ocenie Sądu Okręgowego niewiarygodne były przy tym zapewnienia uczestniczki złożone na rozprawie apelacyjnej, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży lokalu na Os. (...) zostały przez nią w całości wydane, gdyż nadwyżkę środków pozostałą po nabyciu mieszkania w B. uczestniczka przeznaczyła na spłatę kredytu bankowego i pożyczek prywatnych, zaciągniętych przez nią we wcześniejszych latach. Twierdzenia uczestniczki co do rzeczonych długów i ich spłaty były ogólnikowe, gołosłowne i nie przystawały do wcześniejszych jej zeznań, złożonych w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. W tym względzie należy zaznaczyć, że skarżąca na swoją trudną sytuację finansową zwracała uwagę już przed Sądem Rejonowym, począwszy od jej pisma z dnia 6 czerwca 2012 r. Jednakowoż ani w przedmiotowym piśmie, ani w swoich późniejszych zeznaniach, składanych m.in. na okoliczność sprzeczności żądania wnioskodawcy z zasadami współzycia społecznego, uczestniczka nic nie wspominała o swoich nieuregulowanych zobowiązaniach kredytowych i pożyczkowych. Przed Sądem Rejonowym skarżąca wskazała jedynie spłacony wiele lat wcześniej kredyt na samochód marki B. (z zeznań uczestniczki wynikało, że samochód ten kupiła z mężem na raty w 1996 r. i został on przez nich – a więc jeszcze wspólnie – spłacony, vide: k. 237) oraz kredyt z tytułu zakupu okien do mieszkania, co do którego przedłożyła równocześnie dokumenty dowodzące, że kredyt na okna został wzięty w grudniu 2001 r. na okres dwóch lat (vide: k. 235 i 238) i nie podnosiła, by nie został on w tym terminie spłacony. Uczestniczka wskazując na swą trudną sytuację majątkową przywoływała wówczas dla jej uzasadnienia jedynie twierdzenia o niskiej wysokości osiąganego dochodu (wskazując jako wyłączny dochód emeryturę), z którego po odliczeniu wydatków miało jej pozostawać 213 zł na życie (k. 228) oraz o braku jakiegokolwiek innego majątku poza lokalem, w którym zamieszkiwała. W świetle doświadczenia życiowego i zasad logiki uznać należy, że gdyby rzeczywiście skarżąca obciążała wiele kredytów bankowych ujętych w ramach kredytu konsolidacyjnego w wysokości 20.000 zł, zaciągniętych we wcześniejszych latach – jak podał jej pełnomocnik przed Sądem odwoławczym, na leczenie uczestniczki, jak i pożyczki prywatne w niebagatelnej wysokości łącznie 13.000 zł na spłatę części rat ww. kredytu konsolidacyjnego, to z pewnością ujawniłaby ten fakt już na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego, zwłaszcza że była w toku postępowania reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika. Nieprzekonujące były przy tym zapewnienia skarżącej, że dotychczas nie informowała Sądu o swoich długach, gdyż nie chciała „wyciągać wszystkich brudów” (k. 331). Przekazanie informacji o zadłużeniu uczestniczki nie dotyczy bowiem takich spraw osobistych, rodzinnych, intymnych, godzących w dobre imię itd., których ujawnienie mogłoby rodzić opory skarżącej i być przez

nią postrzegane jako „wyciąganie brudów”. Zresztą powyższe tłumaczenie uczestniczki sugerujące odczuwanie przez nią skrępowania, niechęci do ujawniania faktów ze swego życia, jest o tyle niewiarygodne, że nie widziała ona żadnych przeciwwskazań do przedstawiania Sądowi innych informacji odnośnie swego ciężkiego położenia materialnego, jak i informacji o stosunkach w jej rodzinie, w tym nieporozumieniach między nią a synem oraz ich przebiegu. Dodać też trzeba, że żadnych dowodów potwierdzających istnienie takich nieuregulowanych aż do sprzedaży mieszkania zobowiązań oraz dokonania ich spłaty po sprzedaży lokalu uczestniczka nie przedstawiła, choć wnioskodawca w odpowiedzi na apelację, dostarczonej pełnomocnikowi uczestniczki na ponad miesiąc przed terminem rozprawy apelacyjnej, podnosił twierdzenia o dysponowaniu przez nią nadwyżką środków finansowych ze sprzedaży mieszkania i możliwości przeznaczenia tej nadwyżki na spłatę wnioskodawcy. Same twierdzenia uczestniczki na temat kredytów i pożyczek nie zawierały żadnych szczegółów odnośnie daty umów, warunków spłaty, terminów spłaty, a co więcej, z jej niejasnej wypowiedzi w tej materii wynikało, że kredyty miały pochodzić sprzed ponad 10 lat, co samo w sobie czyniło niewiarygodnym możliwość istnienia takiego zadłużenia jeszcze w 2013 r. i to w wysokości 20.000 zł, zważywszy na fakt, że z uwagi na wskazywane przez uczestniczkę jej życie w biedzie, a więc niskie dochody, kwoty udzielanych kredytów nie mogłyby być znaczne. Zwrócić też należy uwagę na rozbieżność zachodzącą między twierdzeniem uczestniczki, że od stycznia 2013 r. raty kredytu spłacała pożyczonymi pieniędzmi, co oznacza, że na ten cel musiałaby wydatkować łącznie 4.000 zł (licząc do sprzedaży mieszkania - 800 zł x 5 miesięcy), a podaną przez nią kwotą pożyczek od bratowej i koleżanki wynoszącą 13.000 zł.

Oceniając wiarygodność wyjaśnień uczestniczki złożonych na rozprawie apelacyjnej nie można pominąć okoliczności, że uczestniczka w apelacji wskazywała, iż zasądzona spłata doprowadzi do licytacyjnej sprzedaży mieszkania stanowiącego dorobek całego życia, nie przyznała jednak, że już sama prawie trzy miesiące wcześniej mieszkanie w P. sprzedała i pozyskała nadwyżkę z różnicy między ceną sprzedaży, a ceną zakupu mieszkania w B.. Adres mieszkania w B. określiła w apelacji jedynie jako adres do doręczeń. Fakt sprzedaży ujawnił dopiero wnioskodawca w odpowiedzi na apelację. Takie postępowanie uczestniczki może być uznane za potwierdzające wniosek o niewiarygodności jej twierdzeń co do aktualnej sytuacji materialnej.

Wobec powyższych okoliczności Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że uczestniczka posiada środki na spłatę wnioskodawcy z nadwyżki wynikającej z różnicy między kwotą otrzymaną ze sprzedaży lokalu na Os. (...) a ceną nabycia lokalu w B.. Jeśli natomiast przedmiotowa nadwyżka – wynosząca aż 47.000 zł – została przez uczestniczkę roztrwoniona w krótkim okresie jaki upłynął od sprzedaży, to i tak nie może to przemawiać na korzyść uczestniczki, gdyż miała ona realne możliwości i powinność zabezpieczenia środków na spłatę swojego syna, zwłaszcza wiedząc o toczącej się sprawie i nawet znając już treść orzeczenia Sądu Rejonowego.

W nawiązaniu do rozpatrywanego zarzutu apelacyjnego należy również wskazać, że jeszcze przed Sądem Rejonowym uczestniczka argumentowała, iż żądanie wnioskodawcy pozostaje w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, ponieważ zachowywał się on wobec niej agresywnie, nieetycznie, przejawiał całkowity brak szacunku do uczestniczki jako swojej matki i inne niewłaściwe zachowania. Twierdzenia skarżącej w tym zakresie nie zostały jednak wykazane w toku postępowania. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika jedynie, że uczestniczka jest skonfliktowana z wnioskodawcą i to dopiero od 2009 r., czyli od narodzin wnuka uczestniczki (zob. zeznania uczestniczki – k. 238). Konflikt między stronami postępowania nie stanowi zaś wystarczającej podstawy do uznania, że wnioskodawca nadużywa prawa podmiotowego. Zresztą należy zaznaczyć, że w niniejszym postępowaniu wnioskodawca nie domagał się świadczeń po matce, a po swoim zmarłym ojcu. Brak uwzględnienia żądania wnioskodawcy prowadziłby do całkowitego pozbawienia go udziału spadkowego w spadku po zmarłym, z którym – jak wynika z materiałów zgromadzonych w sprawie – wnioskodawca nie pozostawał w konflikcie i nie przejawiał wobec spadkodawcy żadnych niewłaściwych zachowań. Także i z tej przyczyny powoływanie się przez skarżącą na naruszenie w sprawie art. 5 k.c. należało uznać za chybione.

W toku rozprawy apelacyjnej pełnomocnik uczestniczki powołał się również na „zrzeczenie się” przez wnioskodawcę spadku po ojcu. W przywołanej kwestii podzielić należało stanowisko Sądu I instancji, iż złożenie przez P. M. (1)

tego rodzaju oświadczenia nie zostało w żaden sposób wykazane, a twierdzenia uczestniczki pozostały w tym zakresie gołosłowne.

Poczynione spostrzeżenia prowadziły do wniosku, że wniesiona apelacja była bezzasadna i konieczne było jej oddalenie, o czym orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł w ten sposób, że obciążono nimi zainteresowanych (wnioskodawcę i uczestników) w zakresie przez nich poniesionym. Sąd uznał bowiem, że w rozpoznawanej sprawie nie zachodzą przesłanki uzasadniające odstępianie od zasady ponoszenia kosztów ustanowionej w art. 520 § 1 k.p.c. Zgodnie ze wskazanym przepisem każdy uczestnik sam ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie. Zasadę tę stosuje się również w postępowaniu nieprocesowym przed sądem drugiej instancji.

SSO A. Paszyńska-Michałowska SSO E. Fras-Przychodni SSR del. M. Kaźmierczak